Nr. 19 (820) Łódź, Sobota, dnia 16 maja 1931 roku. Rok XXVI.

Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się!

ŁODZIANIN

Niech żyje Rząd robotniczy i włościański!

TYGODNIOWY ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

REDAKCJA OTWARTA od 6—8 w. Administracja otwarta w dnie powszednie od 6 pp. do 8 wiecz. W niedziele i święta adm. nieczynna.

Cena 30 groszy.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 83. Tel. 100.99 Skrzynka pocztowa 300. Redaktor przyjmuje w poniedziałki i środy od 6—7 w. Rękopisów redakcja nie zwraca. Konto czekowe P.K.O. Nr. 60,398

Warunki prenumeraty:
w Łodzi bez odn. miesięcznie 1 złoty.
Z odnoszeniem do domu 1.20 „
Na prowincji z przes. poczt. 1.50 „
Zagranicą — miesięcznie 2.25 „

Blaga Racjonalizacji Kapitalistycznej

Jednym z najwymowniejszych dowodów, że ustrój kapitalistychzny rychło będzie musiał ustąpić miejsca ustrojowi wyższemu, jest fakt, że wszystkie wynalazki i ulepszenia, zamiast służyć ulepszeniu życia, **STAJĄ SIĘ PLAGĄ LUDZKOŚCI, powodują kryzysy i przesilenia, zwielokrotniają bezrobocie, a z niem pomnażają nędzę najszerszych warstw ludności.**

Dość spojrzeć na wielki kryzys w rolnictwie, rujnujący setki i tysiące egzystencji — wszak jest on związany z rewolucją metod produkcji rolnej, która **zamiast prowadzić do wzrostu ogólnego dobrobytu, na tle ogólnych warunków kapitalizmu, wywołuje nadprodukcję** (spowodowaną masowem niedojadaniem ludności wielu krajów) i **dalszy objaw — trudności zbycia, gromadzenia zapasów, wzrost obdłużenia wsi** itp. itp.

Najcharakterystyczniejsze jest atoli to, co kapitalizm zrobił ze słuszną zasadą **racjonalizacji.**

Racjonalizacja kapitalistyczna, scharakteryzowana przez tow. **Ottona Bauera jako zbrodnicze nieporozumienie** — ograniczyła się do wyciśnięcia z robotnika maksimum energji, nie dbając ani o warunki zdrowotne, ani o społeczno-gospodarcze konsekweneje takiej polityki. W ten sposób postęp techniki i organizacji pracy **wpycha część klasy robotniczej w krańcową nędzę, a jednocześnie nie podnosi dobrobytu zatrudnionych grup robotniczych odpowiednio do wzrostu wydajności pracy,** albowiem część dochodu z pracy musi być skierowana na utrzymanie wyrzuconych z pracy bezrobotnych (zasiłki i tp.) wreszcie dochodzi się do tego punktu, w którym wydatki w związku z katastrofalnem bezrobociem przewyższają wzrost wydajności pracy — dochód społeczny w następstwie racjonalizacji zamiast rosnąć, **spada...** Wtedy byt robotników zatrudnionych ulega zkolei pogorszeniu.

Racjonalizacja prowadzi. dziś zamiast do wzrostu bogactwa społecznego, do wręcz przeciwnego rezultatu. Jest to jednak ściśle związane z kapitalizmem, z systemem pracy najemnej.

Jak socjalizm wyobraża sobie racjonalizację?

Kapitaliście przy racjonalizacji chodzi wyłącznie o zmniejszenie **jego własnych kosztów,** a nie **kosztów społecznych.** Cóż go obchodzi, że społeczeństwo nie tylko nie korzysta z przeprowadzonej przez niego „racjonalizacji", a nawet — w ostatecznym obrachunku — grubo na niej traci. **Jego** zysk, narazie przynajmniej, **rośnie.** A to, w ustroju kapitalistycznym, decyduje.

Racjonalizacja nasza, socjalistyczna, będzie miała na celu **zmniejszenie społecznych kosztów produkcji przy równoczesnem zwiększeniu ogólnego dobrobytu ludności.** Intensywność zracjonalizowanej pracy zrównoważy **skrócenie jej czasu.**

Zysk nie zostanie w kieszeni przedsiębiorcy, ale **zostanie zwrócony społeczeństwu.**

I wtedy dopiero racjonalizacja pracy z przekleństwa, stanie się błogosławieństwem ludzkości!

Wam to w nagrodę wierne dotychczas syny...

SANACJA KURTĘ SKROI

Jak nas informują, pragmatyka, którą rząd ma obdarzyć urzędników, kryje w sobie szereg niespodzianek, które naprawdę obrzydzą urzędnikom życie.

W dziedzinie dla należytego funkcjonowania organizmu państwowego tak niezmiernie ważnej, jak warunki płacy i pracy paruset tysięcznej armji robotniczej, „pomysłowość" naszej „radosnej twórczości" rozwija się w tempie, które nie wiadomo na czem się jeszcze skończy i do czego wogóle doprowadzi.

Po wszystkiem bowiem, co od 1 stycznia b. r. — w 6 okrągło tygodni od dnia wyborów sejmowych! — aż po dzień dzisiejszy posypało się jak grad na głowy pracowników państwowych, nadwerężając w sposób bardzo poważny warunki ich materjalnej egzystencji, przychodzi pomysł, który godzi w dotychczasowe nietylko służbowe, ale w skutkach i obywatelskie prawa rzesz urzędniczych.

Więc przedewszystkiem ma zostać przywrócony słynny art. 16. na mocy którego można usuwać stabilizowanych urzędników bez komisji dyscyplinarnej.

Urzędnicy chyba doktadnie rozumieją, co ta „reforma" oznacza. Oto nie żadna komisja, nie żadne prawo będzie mogło urzędnika usunąć z posady — ale „widzi mi sie" pana naczelnika, czy kierownika. A następnie, aby umożliwić młockę, mającą się dokonywać na urzędnikach, trzeba dać kierownikom czy naczelnikom wszelkie możliwości. Jest cały szereg urzędników, którzy przepracowali 10 lat na urzędzie i uzyskali prawa do emerytury. Jak tych usuwać? Jest na to sposób swoiście sanacyjny. A więc podniesienie minimum lat dla uzyskania prawa do emerytury z 10 na 15 ma obowiązywać wstecz, czyli urzędnicy, którzy obecnie jeszcze nie mają pełnych 15 lat służby, tracą prawo do emerytury, jakkolwiek już je mieli według dotychczasowych przepisów.

Poza tem wszystkiem przygotowywana jest, bowiem ma nastąpić redukcja we wszystkich urzędach o 30 % ogołu pracującego, przyczem — domyślać się można — że na pierwszy plan pójdą ci urzędnicy, którzy już rychło nabędą praw do emerytury.

Wreszcie stopniowo ma rząd przejść na wypłatę pensji z dołu.

Jaką rolę urzędnicy, zwłaszcza administracyjni, odegrali przy wyborach ostatnich, w jakiej mierze zasłużyli się dla „zwycięstwa" B. B., to wie kraj, wiedzą urzędnicy, ci zwłaszcza, co organizowali „radosne" pochody z muzyką do urn i jawne głosowanie na jedynkę.

Jakie za to ku sobie wywołali ze strony ludności sympatje, zwłaszcza wśród miljonowych mas chłopskich, z tego też już dzisiaj niewątpliwie zdają sobie sprawę...

A jakie ich za to spotyka uznanie, o tem dowiadują się właśnie z prasy sanacyjnej...

Ale ta ostatnia „reforma administracji" nie jest kwestją wyłącznie... urzędniczą.

Na tę „reformę" — baczną musi zwrócić uwagę kraj cały...

Wiadomo o co tu idzie...

Polska Partja Socjalistyczna stanie w obronie rzesz pracowniczych — lecz ci, którym urzędnicy dopomogli do uzyskania mandatów — mogą przegłosować, no bo ich dużo jest. Taka zapłata dla Was urzędnicy.

Jeszcze o „biedzie" panów przedsiębiorców

Kilka cyfr

Bardzo często czyta się w prasie burżrazyjnej gorzkie żale na temat „biedy" przemysłowców, nękanych podatkami, świadczeniami społecznemi i td. i td. Prasa burżuazyjna usiłuje w ten sposób zamydlić oczy ludziom pracy, starając się w nich wmówić, że coprawda robotnik i inteligent, pracujący w Polsce, żyje w biedzie, ale także inne warstwy społeczne nie mają życia zbyt różowego. Jakże to opłakiwanie „biedy" panów przemysłowców wygląda w świetle poniższych cyfr, zaczerpniętych przez nas z memorjału konfederacji pracowników umysłowych (organizacja prorządowa!) przedłożonego p. Sławkowi.

W memorjale tym czytamy, że w przemyśle węglowym 26 dyrektorów zarabia ponad 5000 zł. miesięcznie, w hutnietwie górnośląskiem 20, a czterech ponad 10.000 złotych, w przemyśle cukrowniczym pensje dyrekcyi wynoszą ponad 200 miljonów zł. rocznie, a w jednej z fabryk włókienniczych utrzymanie dyrekcji, składającej się z dwunastu ludzi, wyniosło 1 miljon 300 tysięcy złotych, podczas gdy 360 pracowników tej fabryki pobrało zaledwie półtora miljona złotych...

Wszystkie wyżej wyszczególnione branże przemysłowe, nie myśląc nawet o oszczędnościach na poborach dyrektorskich, prowadzą obecnie ostrą walkę o zniżkę płac robotniczych...

Memorjał w dalszym ciągu zawiera dane, ilustrujące rozmiary nędzy polskiej ludności pracującej, przytaczając tabelę porównawczą spożycia w Polsce i w innych krajach europejskich. I tak na głowę ludności wypada rocznie:

	Polska	Niemcy	Czechosł.
Cukier	13,56 kg.	23,86 kg.	28,5 kg.
Kawa	0,26 kg.	2,24 kg.	0,93 kg.
Kakao	0,19 kg.	1,20 kg.	0,49 kg.
Tkan. baw.	1,87 kg.	4,75 kg.	2,97 kg.
Pszenica	45,85 kg.	81,00 kg.	114,00 kg.

Oczywiście, że dalsza obniżka płac musi doprowadzić do jeszcze znaczniejszego skurczenia się spożycia! W konsekwencji odbije się to znowu na produkcji, spowoduje dalszy wzrot bezrobocia i td. i td.

Tyle memorjał. Odpowiedzi p. Sławka nie znamy. Chyba, że za tę odpowiedź uznamy... obniżenie płac pracowników państwowych o 15 proc..

Co sanacja obiecywała urzędnikom?

Rzeczą bardzo ciekawą jest lektura ulotek wyborczych B. B. wydanych dla zdobycia głosów wyborców. Ulotki te są bowiem jaskrawym dowodem przewrotności sanacji, która po niespełna sześciu miesiącach zadaje kłam wszystkiemu, co przedtem głosiła i obiecywała. Oto w jednej z ulotek, skierowanych do urzędników i robotników, czytaliśmy między innemi, co następuje:

„Jakże stosunkowo łagodne formy przybiera ten kryzys u nas w Polsce, dzięki zapobiegliwym zarządzeniom rządu. U nas nie zmniejsza się płac robotniczych, nie obniża się pensyj urzędniczych, nie podwyższa się podatków, jak to się dzieje w rzekomo parlamentarnych i rzekomo demokratycznych Niemczech. Polska przezwyciężyła kryzys gospodarczy własnemi środkami, nawet bez uciekania się do niekorzystnych pożyczkowych transakcyj. I to jest dzisiej największą zasługą marszałka Piłsudskiego.

Chcecie ten stan rzeczy utrzymać i dać rządowi silną podporę dla całkowitego uzdrowienia stosunków gospodarczzch, musicie się opowiedzieć za tymi, którzy szczerze troszczą się o interes ludności i przyszłość kraju. Tacy są jedynie na liście Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem (lista nr. 1) i na nich powinny paść głosy wszystkich urzędników i robotników".

Ogłaszając tę odezwę — „Dziennik Bydgoski" opatruje ją takim komentarzem:

I urzędnicy i robotnicy głosowali. Nie wszyscy wprawdzie, ale jednak tyle, że B. B. otrzymała większość w Sejmie i Senacie. I co się dzieje? To co było rzekomo wynikiem zapobiegliwych zarządzeń rządu i największą zasługą marszałka Piłsudskiego, wzięło w leb. Pobory urzędników obcięto o 15 procent! Płace robotnicze obniżone! Zaciągnięto pożyczki (zapałczaną i kolejową), podatek od uposażeń służbowych podwyższono o 10 procent!

Czyją to wszystko jest „wielką zasługą"?.

Pomysł sanacyjny
kasowanie urzędów pocztowych

Rząd sanacyjny chwyta się środków w skutkach najbardziej niebezpiecznych, aby tylko łatać dziury w swoim budżecie.

Jak się dowiadujemy z wiarygodnego źródła, ministerstwo poczt zamierza już w najbliższym czasie skasować około pięćset urzędów pocztowych i telegraficznych po małych miastach i w miejsce tychże, potworzyć agencje pocztowe. Urzędy pocztowe, które jeszcze rządy zaborcze potworzyły, bo istniała tego konieczna potrzeba, w Polsce mają się doczekać skasowania. Nikogo to nie obchodzi, że agendy pocztowe we wszystkich urzędach pocztowych ciągle wzrastają, ciągle im przybywają nowe czynności, jak sprawy bankowe związane z PKO, ubezpieczenia życiowe, sprawy sądowe (doręczanie pism sądowych) i protesty wekslowe, powstają nowe przedsiębiorstwa, ludności przybywa, a z pocztą ma do czynienia każdy kupiec, przemysłowiec, robotnik, włościanin i inteligent.

Jak oszczędność, to oszczędność!

Rząd sanacyjny nie liczy się jednak z tem, że zamiast znikomej oszczędności (według obliczeń uzyska zaledwie 500 tysięcy zł. rocznie oszczędności, tysiąc zł. na każdym urzędzie) poniesie niewątpliwie daleko większe straty, spowodowane sprzeniewierzeniami dotyczących funkcjonarjuszów, bo trudno będzie być uczciwym, jeśli za swą żmudną pracę dostanie miesięcznie aż 107 zł. 07 gr., z czego opłacić będzie musiał: lokal urzędowy, opał, światło i przybory kancelaryjne! Ludzie dziś uczciwi na stanowiskach kierowników urzędów pocztowych VI. klasy zepchnięci zostaną na dno nędzy i nie znajdzie się sąd, któryby w takich warunkach skazał defraudanta.

Górą sanacja!

Dyktatura czy niedyktatura

Popularny organ Lewiatana — warszawski „Kurjer Polski" cytuje w Nr. 111 — bez słowa komentarza następujące uwagi „Dziennika Bydgoskiego".

„Najnowszy krach państwowy w Hiszpanji dał rozmaitym ludziom pochop do rozważań na tle popisów dyktatorskich. W polskiej prasie opozycyjnej wydarzenia hiszpańskie znalazły zrozumiałe echo, wyrażające się w przytykach do naszej swoistej dyktatury. Prasa opozycyjna twierdzi, że mamy dyktaturę, a rządowa, że jej nie mamy.

Spór ten do niczego nie prowadzi i niczego nam nie wyjaśni. Obóz rządowy może sto razy twierdzić, że u nas dyktatury niema, to jeszcze nie przekona nikogo, że ma rację. Ślepy bowiem namaca, że w Polsce nie dochodzi do głosu wola zbiorowa narodu, a prawa dyktuje grupa, posłuszna woli jednostek. Nawet takie prawa, które sprzeczne są z ustawami pisanemi.

Dość wymienić Brześć, praktyki wyborcze i cenzurę, aby przeprowadzić dowód, że w rzeczywistości mamy dyktaturę, nie krępującą się obowiązującemi prawami. Lecz nie o to nam chodzi i przyznajemy prasie sanacyjnej rację, że w Polsce formalnie dyktatury niema. Sejm bowiem nie jest rozpędzony i pozornie jesteśmy państwem, rządzonem parlamentarnie i demokratycznie.

Coprawda, Mussolini ma też swój parlament, a mimo to nie wypiera się dyktatury. Ale co innego Włochy, a co innego Polska. U nas wszystko robi się nieco inaczej, niż gdzieindziej. Koła rządowe mają nawet odwagę twierdzić, że gwardja rządowa pod firmą BB jest najszczytniejszym wyrazem demokracji, choć coprawda mógłby ją zastąpić podoficer z kilku drużynami rekrutów. Umiałby tak samo głosować „na rozkaz" jak posłowie z Bezpartyjnego Klubu Współpracy z rządem."

Sprzedajemy tanio — kupujemy drogo.

Od roku 1924 do r. 1930, a więc w ciągu 6 lat gospodarczych przywieźliśmy z zagranicy zbóż wszelkiego rodzaju i przetworów zbożowych. 21 miljonów 597 tysięcy centnarów metrycznych i zapłaciliśmy za to 1 miljard 182 miljonów złotych.

W tym samym okresie czasu wywieźliśmy zagranicę 22 miljonów 592 tysięcy centnarów metr. zbóż i przetworów i otrzymaliśmy za nie 730 miljonów 179 tysięcy zł.

Czyli, jeśli chodzi o ilość i wagę, to wywieźliśmy o 1 miljon prawie centnarów metr. więcej, niż przywieźliśmy; ale jeśli chodzi o pieniądze, to za nasz wywieziony towar otrzymaliśmy 452 miljonów mniej, niż zapłaciliśmy zagranicy. Krótko mówiąc: handel zagraniczny Polski w zakresie zbóż i przetworów dał nam w ciągu 6 lat deficyt w sumie 452 miljonów złotych.

Jakiż tego powód? Jest ich kilka. Wywozimy zagranicę produkty tanie, jak: żyto, owies, a natomiast sprowadzamy z zagranicy produkty drogie, jak np. ryż, mąkę pszenną i tp. Ale nie tylko to! Wiemy przecież, że w jednym tylko roku 1928 sprowadziliśmy z zagranicy (niepotrzebnie zresztą!) ponad 1 miljon centnarów żyta, płacąc po 50 kilka złotych za centnar, natomiast wywozimy zagranicę żyto, jak w roku obecnym po 12 zł. za centnar. I to jest bodaj-że główny powód i główny błąd w naszej polityce wywozowej i przywozowej; sprzedajemy tanio, a kupujemy drogo! Nic dziwnego więc, że przy takiej polityce kraj ubożeje i musi się zapożyczać coraz bardziej u obcych.

CZY MOŻE BYĆ PRAWDĄ?

Prasa zagraniczna przynosi wiadomość, która musi w Polsce wywołać jaknajprzykrzejsze zdumienie. Znany anarchista Verardo został we Włoszech skazany na 16 lat więzienia za ogłaszanie w prasie zagranicznej artykułów przeciw faszyzmowi. Przy obecnych stosunkach we Włoszech taki drakoński wyrok nie jest niczem nadzwyczajnem, dla nas interesujący jest przedewszystkiem fakt, że — według prasy zagranicznej — Verardo został **aresztowany w Polsce i przez władze polskie wydany Włochom.**

Ponieważ Verardo nie dopuścił się żadnego przestępstwa kryminalnego — nawet sąd faszystowski nie stawiał mu zarzutów w tym kierunku — byłoby to poprostu **wydanie zbiega politycznego** w ręce ścigającego go państwa i to państwa, którego sądownictwo do tego stopnia nie przedstawia żadnych gwarancyj objektywnej sprawiedliwości, jak włoskie. Zasada niewydawania przestępców politycznych jest w całej Europie zasadą moralności międzynarodowej, przestrzeganą najściślej nietylko przez państwa praworządne, **ale i przez dyktatorów.** Carmona nie wydał królowi Alfonsowi zbiegłych do Portugalji majora Franca i jego towarzyszy. Poszanowanie prawa azylu było silniejsze niż solidarność dyktatorów pomiędzy sobą. Czyżby Polska miała w tej sprawie pozostać w tyle za Portugalją?

Przyjaciel rządu, ale musi jeść...

„Jutro Pracy", organ sanacji, przynosi list do redakcji jednego ze swych czytelników:

„Mówi się często, że poco protesty, poco manifestacje i srogie opozycyjne popisy oratorów. Na to zgadzam się, wygrywanie cudzej nędzy dla celów przeważnie politycznych, to rzecz obrzydliwa. Ale co czynić należy. Przecież bronić się trzeba, tego żądają moje dzieci, które chcą jeść. Ja jestem przyjacielem obecnego rządu i dobrze wiem, że ci, którzy najgłośniej krzyczą, są najniebezpieczniejsi dla pracowników, ale to znów nie zmienia obecnej sytuacji.

Ja przecież wiem, że wówczas kiedy mnie zmuszono do redukowania porcyj mięsnych w ciągu tygodnia, do unikania kosztownej jazdy tramwajami, do oszczędzania światła, opału, a nawet mydła, wielcy dyrektorzy przemysłu prywatnego i państwowego biorą dziesiątki tysięcy złotych miesiecznie. Ja wiem, że dlatego muszę drożej płacić za cukier, naftę i inne konieczne towary, żeby oni mogli utrzymać swe dochody, wille i auta. Ale najwięcej boli mnie i męczy to, że napewno o tem wszystkiem wie minister Matuszewski, a mimo to cisza. Pioruny, które z rąk tego gromowładnego ministra tak obficie padają na nasze głowy, nie dotknęły jeszcze bastjonów potentatów przemysłu i to jest moją wielką tragedją i źródłem bezgranicznie smutnego załamania".

Wojskowym nie obniżono pensji

Ukazał się rozkaz Min. Spr. Wojskowych, zawiadamiający, że ustawa o odjęciu 15 procent dodatku do pensji funkcjonarjuszom państwowym, emerytom, wdowom i sierotom, nie dotyczy wojskowych zawodowych. W tych okręgach, gdzie te dodatki ściągnięto, zostaną zwrócone.

15 % dodatek dla wojska wynosi 35 miljonów zł. rocznie.

Zarządzenie to wywoła należyty efekt wśród urzędników. Nie uważamy, by pensje wojskowe były zbyt wygórowane, przeciwnie — niższe szarże są upośledzone. Ale podział funkcjonarjuszów państwowych na dwie kategorje, na uprzywilejowanych wojskowych i pokrzywdzonych cywilów, nie da się niczem usprawiedliwić.

Zresztą wszyscy doskonale rozumiemy, dlaczego obniżkę płac nie zastosowano do wojska. Nie potrzebujemy więc wyjaśnić tego, czego — ze zrozumiałych względów — nie możemy napisać.

Rząd obniżył pensje o 15 proc.,
Komisarz m. Krakowa podwyższył czynsze o 15 — 20 procent.

„Naprzód" donosi:

Podczas gdy wielkie wzburzenie wywołało obniżenie pensyj wszystkim pracownikom państwowym o 15 proc., p. komisarz Rolle podwyższył czynsze od 15 do 20 proc. we wszystkich domach miejskich. Krok ten p. komisarza spotkał się z wielkiem oburzeniem, zwłaszcza, że w tym samym czasie prezydjum m. Poznania obniżyło czynsze lokatorom w miejskich domach, a jak się dowiadujemy, we Lwowie od 1 maja również obniżono czynsze. Tak gospodaruje się Krakowem za komisarskich rządów.

Tak rządzą komisarze naznaczeni przez rząd. Niechaj pamiętają o tem pracownicy miejscy.

Jak rozdzielane są koncesje na składy soli

Przed kilku dniami Dyrekcja Monopoli Państwowych nadesłała „sprostowanie urzędowe" naszego artykułu, w którym omawialiśmy sprawę rozdziału hurtowni i składów soli.

Dyrekcja Monopoli twierdziła, że żadnych protekcyj, nadużyć i t. p. niema. Rozdzielanie koncesyj odbywa się — a jakże — sprawiedliwie, między inwalidów.

Dla scharakteryzowania tej „sprawiedliwości" podajemy dwa fakty, świadczące jednocześnie o wzroście „uczuć rodzinnych", wśród leaderów sanacji.

W Starym Samborze koncesję na skład soli otrzymała siostra p. marszałka Sejmu Świtalskiego, zaś w Nowym Samborze siostra wojewody lwowskiego p. Nakoniecznikoff-Klukowskiego.

A inwalidzi mogą umierać z głodu.

I znów głosować na jedynkę!

Jak sanacja zadłużyła Polskę

Długi Państwa Polskiego wynosiły z końcem 1925 roku, czyli **przed objęciem rządów przez sanację 1877 miljonów zł.**

Na dzień 1 stycznia r. b. **długi te wzrosły do sumy 4413 miljonów zł.**

Dorabiają nas...

Kto się zanadto zadłuża, a niema czem spłacać. tego licytują. Do tego prowadzi zaciąganie długów,

Kryzys pogłębia się!
Zakłady Szajblera i Grohmana będą zamknięte na czas urlopów

Zakłady Szajblera i Grohmana w Łodzi wymówiły wszystkim robotnikom pracę na 2 tygodnie z tem, że potem fabryka zamknięta będzie na okres urlopów.

Rozmiary uruchomienia fabryki po zakończeniu okresu urlopów, uzależnione są od stanu zamówień, jakie fabryka otrzyma, **spodziewana jest jednak bardzo znaczna redukcja.**

Olbrzymi wzrost wpływów P.P.S.

We wszystkich przedsiębiorstwach na Górnym Śląsku przeprowadzane są obecnie wyboru do Rad Zakładowych. Wybory wszędzie potwierdzają ogromny wzrost wpływów Klasowych Związków Zawodowych i P. P. S.

Zwycięstwo Klasowego Związku w RADOMIU.

W bieżącym miesiącu odbyły się wybory delegatów w Wytwórni Broni w Radomiu. Wybory te były wielkiem zwycięstwem Klasowego Związku Robotników Przemysłu Metalowego w Polsce, który otrzymał 7 mandatów (1446 głosów). Tak zwana federacja łącznie z „rezerwą" otrzymała 387 głosów i 1 mandat, bebesyny 302 gł. i 1 mandat, chadecy 44 gł. i żadnego mandatu. Warto zaznaczyć, że poprzednio Klasowy Związek miał 4 mandaty.

17 miljonów dochodu za 1 rok

Na posiedzeniu akcjonarjuszy Górnośląskich Zjednoczonych Hut „Królewskiej" i „Laury" rozpatrywano bilans za rok 1930.

Dowiadujemy się, że bilans ten został zamknięty nadwyżką 17.235.551 zł. Jest to dochód przedsiębiorstwa brutto.

Pytamy więc, jak należy przyjmować narzekania kapitalistów śląskich na biedę, jeżeli w roku najkrytyczniejszym zdołali osiągnąć aż 17 miljonów złotych dochodu. Owszem, jest nędza, ale wśród robotników.

Skonfiskowano

Skonfiskowano

Skonfiskowano

TEGO w POLSCE jeszcze nie było

Skazanie towarzyszki Budzyńskiej Tylickiej

Pod powyższym tytułem „Łodzianin" (№ 6 z 14 lutego) umieścił artykuł, w którym opisywaliśmy niesłychany dotychczas w Polsce sposób prowadzenia rozprawy sądowej przeciwko tym którzy brali udział w pochodzie z wiecu w dniu 14 września roku ubiegłego po wiecu, zorganizowanym przez Centrolew. Artykuł powyższy został przez Starostwo skonfiskowany, a następnie konfiskatę uchylono.

W czasie poprzedniej rozprawy zmarł na sali świadek, adwokat Korenfeld. Oskarżona tow. Budzyńska-Tylicka na skutek tego tragicznego wypadku, spowodowanego ironicznemi uwagami badających, rozchorowała się. Sprawę jej wyłączono. W dniu 8 maja rozpoczął się powtórny proces, przeciw tow. Budzyńskiej-Tylickiej.

Szereg świadków ze strony obrony stwierdza, iż winę za krwawe zakończenie pochodu ponosi władza administracyjna. Na pochód najechał silny oddział policji konnej. Najechał nań z tyłu. Po rozpędzeniu pochodu na ulicy pozostali ranni i zabici.

Sąd, który w poprzednim procesie skazał kilku naszych towarzyszów i w tej rozprawie skazał towarzyszkę Budzyńską-Tylicką na rok więzienia. Obrońca oskarżonej zapowiedział apelację. Można by na ten temat wiele napisać, lecz niestety, istnieje dla nas cenzura. Dla tego na notatce poprzestać musimy.

Na marginesie NPR. Lewicy

W Łodzi znane jest powiedzenie: enperowcy sprzedają robotników kapitalistom. Czynią to nie jak dawniejsi handlarze żywym towarem, o nie, czynią to o wiele inteligentniej. Zawracają głowy, uwodzą obiecankami, oszałamiają, a wtedy „materjał gotowy" oddają kapitaliście. Wyczerpany i bezsilny robociarz, obdzierany jest bezlitośnie i ze swego życia i ze swwch praw. Jak już doprowadzą do tego stanu, wówczas zaczynają przed robotnikiem wylewać łzy rozczulenia. Żałują go. Stwierdzają jego nicość.

Stwierdzić trzeba z całą stanowczością, że znaczenie i rola robotnika w obecnym okresie, jeżeli nie zostały zredukowane do minimum, to jednak obniżyły się bardzo poważnie. Z drugiej za to strony wzrosło ogromnie znaczenie państwa, które coraz potężniejszy wpływ wywiera na całe życie społeczne, wzrosło niepomiernie znaczenie kapitału, tego naturalnego naszego przeciwnika, który zjednoczony i skonsolidowany znajduje się w stosunku do ruchu robotniczego w zdecydowanej ofenzywie. („Praca" № 17).

Z tego twierdzenia wynikałoby, że należy odeprzeć ofenzywę i przejść do kontrataku. W każdym razie klasę robotniczą sposobić do walki, która jest nieunikniona. A cóż robi N. P. R. Lewica? Powiada, że do tej walki właśnie jednoczy się. Z kim? Ano z B. B. W. R. czyli z t. zw. sanacją. Widzicie jacy oni przemyślni. W B. B. są nasi łódzcy Poznańscy, Schajblerzy, Gayerowie, i oto N. P. R. Lewica łącząc się z fabrykantami na terenie sanacji, wzywa robotników do walki z nimi. Czy to wygląda na prawdę? Nie! N. P. R. Lewica na rozkaz zgóry chce robotnikom znów mydlić oczy, aby o swoje prawa nie walczyli z kapitalistami, bo rząd będzie dbał o robotnika. A rząd ten opiera się na B.B. w których szeregach stoją w bratnim uścisku pan Fichna z Poznańskim, pan Waszkiewicz z Grohmanem. Ładnie ta opieka będzie wyglądać, i ładnie robotnicy na niej wyjdą.

Chcąc uśpić robotników, aby nie czuwali nad swoim losem — bujają ich bajkami o obronie. N. P. R. Lewica głosowała za oberwaniem 15 proc. urzędnikom, dla czego? bo tak kazała B. B. N. P. R. Lewica nic nie robi na terenie sejmu w sprawie praw robotniczych — ano bo jak to przeszkadzać kolegom kapitalistom i obszarnikom. Więc N. P. R. Lewica chce nowem kłamstwem omamić robotnika, powiada, że łączy się ze związkami (tak jak i ona na usługach kapitalistów będącymi) w obronie robotnika? Śmiać się chce patrząc na to!

KONFISKATA „ŁODZIANINA"

W poprzednim numerze „Łodzianina" skonfiskowano artykuł p. t. „O konstytucji słów kilka", w którym występowaliśmy w obronie niezawisłości sądownictwa naszego od władzy wykonawczej, w obronie parlamentu oraz o równość wszystkich obywateli wobec prawa. Wbrew systematycznemu szkodzeniu naszemu pismu, zapewniamy Czytelników, że o powyższe zasady nadal walczyć będziemy tak długo, aż zwyciężymy.

W P. P. S.-ie wolność słowa — a w sanacji kaganiec na ustach

Na łamach naszego centralnego organu „Robotnika" toczy się od kilku tygodni przedkongresowa dyskusja programowa co do zadań i taktyki partji na najbliższą przyszłość. Osią dyskusji jest zagadnienie: reformizm czy rewolucjonizm — dążenie do socjalizmu poprzez reformy w istniejącym ustroju czy dążenie do zdobycia władzy celem przeprowadzenia uspołecznienia gospodarki.

Oczywista, że i w naszej organizacji podobnie, jak we wszystkich partjach socjalistycznych świata ścieraja się te dwa kierunku i każdy z nich na łamach „Robotnika" uzasadnia swe stanowisko.

Z tego właśnie faktu łódzka „Republika" usiłuje snuć wniosek, iż jest „Przed rozłamem w P. P. S.-ie", jak to głosi wielkiemi literami tytuł artykułu wstępnego „Republiki" z ubiegłego wtorku. Autorem tego artykułu jest p. Górski, ongiś sekretarz zw. zaw. handlowców i posiadający w tym czasie zdecydowanie lewicowy światopogląd.

Pan Górski dziś jest niewątpliwie czołowym publicystą „Republiki" i artykuły jego niejednokrotnie są hurra-sanacyjne, ultra-faszystowskie i zdecydowanie kapitalistyczne.

To nie jest najgorsze. Smutnym jest jednak fakt, iż p. Górski tak się przejął metodami i psychiką reżimu, tak nasiąkł atmosferą wojskowego „driku", iż fakt dyskutowania jest dla niego symbolem fermentu.

Rozumiemy doskonale, iż w obozie, którego obrońcą i szermierzem jest p. Górski, nietylko że nie wolno mówić, ale i nie wolno myśleć nie „według rozkazu".

W Polskiej Partji Socjalistycznej nietylko, że trzeba myśleć, ale i trzeba mówić to, co się myśli. W ogniu walki programowej wykuwa się taktyka i wskazania dla klasy robotniczej i dla partji.

Istnieje u nas wolność słowa i wolność przekonań — karcimy tylko swawolę i warcholstwo.

I dlatego właśnie — jak mówi p. Górski:

„XXII kongres P. P. S. w Krakowie zasługuje na szczególną uwagę uświadomionej części społeczeństwa polskiego".

Zasługuje na uwagę całej klasy robotniczej. Zahartowani i wypróbowani szermierze sprawy będą tam radzić nad wykuwaniem lepszego Jutra.

A droga którą wybiorą, będzie najrychlej prowadzącą do celu.

Piekło mężczyzn

Co to jest piekło kobiet — wszyscy wiedzą. Zarówno mężczyźni, jak i kobiety. Ale mało kto wie, że istnieje piekło mężczyzn, że mężczyźni także „się psują".

Oto p. X. był pracownikiem Kasy Chorych. Doskonały znawca spraw ubezpieczeniowych. Pracował dla instytucji z zaparciem, z poświęceniem, oddając jej wszystek swój czas i wszystek wysiłek. Ale przyszły czasy sanacyjne. W Kasach Chorych zaczęła się „czystka". Utworzył się bebesowski związek pracowników Kas Chorych. Panu X. zaproponowano wysokie stanowisko w związku, oraz awans służbowy... Nie zgodził się... Został wierny dawnym ideałom... Wyleciał... Dzisiaj mówią o nim, że „popsuł się"... I gdzie?... W Kasie Chorych.

Albo drugi wypadek. Pan Y., urzędnik państwowy. Zdolny, rzutki, pracowity, nie biurokrata. Ma wszelkie szanse zajęcia wysokiego stanowiska w hierarchji urzędniczej. Ale oto nadchodzą wybory. Urzędnicy w tym mieście idą do wyborów z muzyką i z „jedynkami" w ręku. Głosują jawnie... Pan Y. nie głosował pod takt muzyki, lecz sam bez ostentacji i tajnie włożył głos swój do koperty.

Wyleciał... Całe miasto go żałuje, ale pan naczelnik, mówiąc o tem, powiada: popsuł się. A w ewidencji, prowadzonej w pewnym urzędzie, gdzie notowani są wszyscy będący i nie będący na służbie państwowej, a gdzie obok nazwiska pana Y. zaznaczone było „bezpartyjnik", wyskrobano „bez" i zostało na wieczną hańbę p. Y. „partyjnik".

Wreszcie nauczyciel pan Z. W pierwszych dniach marca otrzymał od wizytatora pakiet pocztówek imieninowych celem rozsprzedania pomiędzy swoimi uczniami. Pakiet odesłał z zaznaczeniem, iż Państwo płaci mu za kształcenie przyszłych obywateli, a nie za zajmowanie się komisową sprzedażą pocztówek i że wcale nie zamierza robić konkurencji magazynom materjałów pisemnych.

Podczas najbliższej wizytacji pan wizytator na odchodnem powiedział mu:

— Wszystko u pana w szkole jest wzorowo i znakomicie prowadzone, ale pan sam, osobiście, „psuje się"... Kto wie, czy kuratorjum nie przeniesie pana na kresy...

Piekło mężczyzn... *Ultimus*

Dzielnica Prawa.

Dnia 20 maja br. tj. w środę o godz. 7-ej wiecz., odbędzie się zebranie — masówka, na której referat z życia związkowego wygłosi tow. Walczak Adam. O liczny udział członków i sympatyków prosi Komitet.

W BIELSKU I BIAŁEJ

kapitaliści zlokautowali 7.000 włókniarzy.

Zatarg zarobkowy w przemyśle włókienniczym w Bielsku — Białej przerodził się obecnie w ostrą walkę. Jak wiadomo kapitaliści chcieli znacznie obniżyć płace. Układy rozbiły się, a obecnie kapitaliści zlokautowali robotników. Od 1 maja zamknęli 17 fabryk i wyrzucili 2500 robotników, od piątku zaś zamknięto resztę fabryk. Liczba zlokautowanych robotników wynosi w tej chwili 7000 osób.

Sekretarz związku klasowego tów. Suchy, oświadczył, że robotnicy nie ustąpią ze swego stanowiska i nie zgodzą się — mimo teroru — na żadne pogorszenie warunków pracy i płacy.

Miesiąc propagandy książki

Bibljoteka im. L. Waryńskiego (Dzielnica Koziny) celem rozszerzenia koła czytelników i przywiązania klasy robotniczej do czytelnictwa, urządza

MIESIĄC PROPAGANDY KSIĄŻKI

Od dnia 15 maja do dnia 15 czerwca.

Z tej okazji Zarząd Bibljoteki, między innemi organizuje na niedzielę, dnia 17 maja o godz. 10 rano odczyt na temat:

CZEM JEST KSIĄŻKA

i jaką odgrywa rolę w życiu jednostki i społeczeństwa.

Odczyt wygłosi kierownik Miejskiej Bibljoteki Publicznej ob. Jan Augustyniak.

Wejście na odczyt bezpłatne.

Uprasza się o liczne i punktualne przybycie.

ŁANCUCH PRASOWY!

Ł. O. K. R. P. P. S. wpłaca zł. 20 na Obozy Letnie dla Młodzieży Robotniczej i wzywa Robotnicze Tow. Przyjaciół Dziecka i Związek Instytucji Użyteczności Publicznej, Oddział w Łodzi.

Wobec chorobliwej gorączki cenzury naszej życzę jej rychłej śmierci (aby się długo nie męczyła) i zgóry składam zamiast wieńców pogrzebowych na jej trumnę 25 zł. na kolonje letnie dla Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci oraz 25 zł. na Obozy Letnie dla Bezrobotnej Młodzieży Robotniczej w przeświadczeniu, że przeżyje dyktaturę conajmniej o 80 lat. *Henryk Ostrowski*

Organizacja kobiet socjalistek

WE FRANCJI

Na zeszłorocznym Kongresie partji socjalistycznej francuskiej w Bordeaux (czerwiec 1930 r.), zgłoszony został wniosek okręgu Drome, żądający rozwinięcia energicznej akcji wśród kobiet, „których współpraca jest nieodzowna dla przemiany ustroju społecznego, jakoteż powszechnego". Nad wnioskiem tym wywiązała się długa dyskusja, oczywiście nie dla zwalczania samej idei, lecz jedynie w sprawie wyboru najpraktyczniejszych dróg do jej zrealizowania. Zarysowały się w partji trzy kierunki pracy organizacyjnej:

1) przeciw tworzeniu oddzielnej organizacji kobiecej,

2) za utworzeniem organizacji kobiecej, do której weszłyby wszystkie kobiety już należące do partji,

i 3) za utworzeniem organizacji, kierowane przez członkinie partji,

ale otwartej dla wszystkich kobiet, sympatyzujących z ideą socjalizmu.

Wynikiem rozpraw było wybranie Komisji organizacyjnej, złożonej z 3 towarzyszy i 3 towarzyszek. Zadaniem jej było opracowanie w ciągu roku najodpowiedniejszych form organizacyjnych dla pracy wśród kobiet z uwzględnieniem dyrektywy, że praca ta będzie w ścisłej organicznej łączności z działalnością partji.

Komisja pracę swoją ukończyła, uwzględniając wszystkie nadsyłane uwagi, opracowała statut treściwy i żywotny, dający się zastosować do potrzeb chwili, i oto po raz pierwszy figuruje na porządku dziennym 28-go Kongresu socjalistycznej partji francuskiej, wyznaczonego na dni 24, 25, 26 i 27 maja r. b. w Sours, na pierwszem miejscu po sprawozdaniu z całorocznej działalności partji: Organizacja pracy wśród kobiet.

Nie należy jednak sądzić, że socjaliści francuscy dopiero teraz przypomnieli sobie o kobietach. Dość przypomnieć, że już 1879 r. na Kongresie partji socjatistycznej w Marsylji uchwalony został wniosek, domagający się równouprawnienia kobiet.

Po wojnie 28 stycznia 1920 r. 63-ch posłów z Guesde'm i Brack'em na czele, złożyło w parlamencie wniosek, żądający całkowitego równouprawnienia kobiet z mężczyznami.

Ponadto, aby zwrócić uwagę szerszego ogółu na niesprawiedliwość, jaka dotyka kobiety pod względem politycznym, tow. Bracke wniósł dn. 5 kwietnia 1930 r. projekt prawa tej treści:

„Podatki nie mogą być ściągane od kobiet, nie korzystają one bowiem z obywatelskich praw wyborczych, a tem samem są uznane za niezdolne do zarządzania funduszami państwowemi i kontrolowania budżetu".

Wojna we wszystkich krajach wpłynęła na wyrobienie w kobietach samodzielności, krytycyzmu i poczucia solidarności klasowej. Kobieta francuska, więcej niż każda inna, stanęła wobec konieczności zarobkowania w zastępstwie powołanego pod broń męża, ojca lub syna i wywiązała się z tego zadania ponad wszelką pochwałę.

Niewątpliwie więc kobieta francuska, jest dostatecznie dojrzałą, aby zrównać ją w prawach politycznych z mężczyznami, a jeśli ich dotychczas nie otrzymała, to jest jej winą.

Główne punkta projektowanego statutu są następujące:

1) Wszystkie członkinie partji socjalistycznej są członkiniami organizacji kobiecej, która ma na celu: a) zjednywanie członkiń, b) pogłębianie znajomości socjalizmu, i c) opracowywanie na użytek partji spraw dotyczących kobiet.

Sekretarjaty organizacji kobiecej muszą rozwinąć szeroką akcję propagandową i utrzymywać kontakt ze wszystkiemi kobietami należącemi do danej sekcji, nazwiska zaś i adresy pozyskanych członkiń są komunikowane centralnym władzom partyjnym.

2) Winny być używane wszelkie sposoby przyciągania robotnic jak: zabawy, wycieczki, odczyty i pogadanki, odezwy, wydawnictwa, porady prawne, kółka dyskusyjne i t. p. zawsze jednak pod kierownictwem dawnych członkiń partji i pod ich osobistą odpowiedzialnością.

3) Kobiety wstępują naprzód do oedziałów lokalnych, uczestniczą w życiu i akcji tego oddziału na tychże samych prawach co mężczyźni.

4) Gdy w jakimś oddziale jest jedna lub kilka kobiet, obowiązkiem ich jest rozpocząć pracę wśród kobiet w porozumieniu z oddziałem.

5) Gdy dane koło kobiece liczy 25 członkiń, musi mieć stałą delegatkę dla ścisłego i stałego porozumiewania się z organizacjami partyjnemi.

6) Wszystkie kobiety zorganizowane w partji, wybierają Komitet Centralny Kobiecy, złożony z 21 członkiń i 10 zastępczyń.

W interesie partji jest, aby do tego Komitetu weszły uświadomione; wytrawne działaczki, mogące oddać usługi partji zarówno w pracy organizacyjnej, jak i w propagandzie.

Komitet ten odbywać będzie częste posiedzenia, członkinie z prowincji nie będą obowiązane do obecności na każdem posiedzeniu, będą jednak stale i regularnie powiadamiane o pracach Komitetu i jego zamierzeniach, będą też mogły wyrażać swe uwagi wprost lub za pośrednictwem swych zastępczyń.

Pierwszem jego zadaniem będzie opracowanie regulaminu wewnętrznego, ponadto musi on ustanowić ścisłą i trwałą łączność z władzami partji, centralizować całą akcję wśród kobiet we Francji, utrzymywać stosunki z organizacjami kobiecemi zagranicznemi, zwoływać przynajmniej co lat 2 przed Kongresem Partyjnym — Konferencję Kobiecą ogólnokrajową, opracowywać wnioski, przeznaczone na Kongres. jakoteż kwestje, postawione na porządku dziennym międzynarodowej Konferencji Kobiet.

7) Kongres Centralny Kobiecy odpowiedzialny jest przed Kongresem Partyjnym, składa mu co roku sprawozdanie ze swej działalności, jakoteż sprawozdanie kasowe.

8) Egzekutywa Komitetu składa się z 5-ciu członkiń, wybranych na rok.

9) Łączność pomiędzy Komitetem Centralnym Kobiecym a ciałami kierowniczemi partji spełnia 5-niu delegatów, członków Zarządu Partji, zasiadających w Centralnym Komitecie Kobiecym z głosem doradczym; leży na nich obowiązek zapewnienia organizacji bobiecej poparcia moralnego i materjalnego ze strony partji.

10) Pomiędzy posiedzeniami Centralnego Komitetu Kobiecego, jakoteż w razach nagłych, Egzekutywa Kobieca wchodzić może bezpośrednio w stosunki z Zarządem Partji, a członkowie jej mogą uczestniczyć w posiedzeniach Zarządu Partji z głosem doradcrym.

11) Wybór delegatek na Konferencję międzynarodową, jakoteż do biura Międzynarodówki Kobiecej odbywa się listownie. Lista ogłoszonych kandydatur zakomunikowana jest wszystkim członkiniom partji na dwa miesiące przed Kongresem. Kandydatki do tych stanowisk muszą być członkami partji socjalistycznej conajmniej od lat 3-ch i wykazać się z 36-ciu znaczkami z opłaty składek. Wybór podlega zatwietdzeniu Zarządu Partji.

Na zakończenie zaznaczyć należy, że urządzony w tym roku Dzień Kobiet w Paryżu dn. 27-go marca wypadł świetnie, sala „Sociètés Savantes" wypełniła się po brzegi kobietami, znać, że ożywia je nowa dla nich idea: że wyzwolenie pracy może być dononane jedynie przez socjalizm.

ZYCIE WŁÓKNIARZY

Sprawozdanie z Ogólnego Zebrania Oddziału w Częstochowie.

W dniu 25 kwietnia r. b. w sali Rady Związków Zawodowych w Częstochowie przy ul. Kościuszki Nr. 62, odbyło się Ogólne Zebranie Członków Zw. Zaw. Rob. Przemysłu Włókienniczego w Częstochowie.

Zebranie otworzył tow. A. Dąbrowski. Na przewodniczącego powołano tow. J. Bednarka, a na sekretarza t. J. Sypułę. Następnie imieniem Rady Zw. Zaw. witał zebranie t. Kazimierczak.

Sprawozdanie z działalności Zarządu zdawał tow. Dąbrowski. Ze sprawozdanin wynikało, że w okresie sprawozdawczym, t. j. od 1.V.29 do 31.XII.30 r. odbyto posiedzeń Zarządu Oddziału 21, zebrań delegatów fabr. 9. Ogólnych zebrań członków 2, spraw i zatargów po fabrykach załatwiono 663, do pracy zapośredniczono 412 robotn. Członków opłacających wkładki Oddział liczył na dzień 31.XII-30 r. 320. Natomiast zarejestrowanych ma około tysiąca.

Wpływów Oddział w okresie sprawozdawczym miał zł. 10.131 gr. 15, zapomóg wypłacono zł. 132 gr. 65.

Tow. Dąbrowski zdając sprawozdanie podkreślił, że duch wśród robotników zorganizowanych w Klasowym Związku Włókienniczym jest dobry, mimo zdemolowania lokalu Związku Klasowego, przez bandę opryszków z pod znaku B.B.S. i sanacji oraz najprzeróżniejszych szykan i represji. wpływy Związku Klasowego coraz bardziej umacniają się w fabrykach włókienniczych. Szeroko zaś reklamowane związki sanacyjno-bebesowskie zbankrutowały całkowicie.

Po sprawozdaniu komisji rewizyjnej oraz dyskusji, Ogólne Zebranie członków uchwaliło ustępującemu Zarządowi cbsolutorjum.

Następnie tow. A. Walczk omówił w obszernym referacie obecną sytuację gospodarczą, położenie przemysłu włókienniczego, sprawy organizacyjne oraz święto 1-go Maja.

Po referacie dokonano wyborów nowych władz Oddziału Związku. Odśpiewaniem Czerwonego Sztandaru zebranie zakończono.

Uruchomienie i zatrudnienie fabryk włókienniczych na terenie Częstochowy przedstawia się następująco:

	1928 rok	1931 rok	
„Stradom"	3.246 —	2.100	rob. 4 dni w tyg.
„Warta"	2.200 —	1.000	„ „ „ „ „
„Częstochowianka"	5.500 —	3.500	„ „ „ „ „
„Pelcer"	2.000 —	2.000	„ 6 „ „ „
„Motty"	2.100 —	2.100	„ „ „ „ „
„Gnaszyn"	1.700 —	750	„ 4 „ „ „
„Braz"	120 —	100	„ „ „ „ „
	16.866 —	11.550	

Jak widać z powyższego zestawienia, to przeszło 30 proc. robotników w ciągu dwuletniego okresu radosnej twórczości sanacji straciło pracę.

Kredyt wielki wróg robotnika

Ludzie często nie zdają sobie sprawy, że życie ich codzienne związane jest z dookolnym życiem społeczeństwa. To, co oni robią, nie robią tylko z własnej woli, ale często z pobudek zewnętrznych.

Tak, jeśli mowa o kupowaniu na kredyt, to każdy „żyjący na borg" usprawiedliwia się, że musi brać towar bez pieniędzy, gdyż nie starcza mu na utrzymanie.

I to jest wielki błąd w naszym rozumowaniu. Kupujemy na kredyt nie dlatego, że nam nie starcza na życie, bo kredyt nie powiększy pensji, dochodu, tylko dlatego, że tak chcieli kupcy.

Kupcy, dążąc do powiększenia obrotu swoich sklepów i jednocześnie pragnąc uzależnić poszczególnego odbiorcę od siebie, nauczyli nas kredytować. Oni zarazili nas tą straszną chorobą.

Zastanówmy się przez chwilę. Każdy człowiek aby żyć, musi zarabiać (za wyjątkiem nielicznych darmozjadów). Wydać na utrzymanie możemy tylko tyle, ile zarobimy. Jeżeli chwilowo wydamy więcej, niż na to nas stać, zużywamy zarobki przyszłe, utrudniamy sobie życie na przyszłość.

Każdy kredytujący wydał naprzód — nie dzisiaj, lecz najczęściej właśnie w czasach lepszej konjunktury, gospodarczej, — część zarobku tygodniowego, miesięcznego, a nawet, co się często zdarza — i rocznego — i obecnie wciąż, stale, bez końca za to pokutuje. Bieżące zarobki idą na opłacenie starych długów, a dziś niema za co żyć — i musimy prosić o kredyt.

A więc kupujemy na kredyt nie dlatego, że mało mamy pieniędzy, tylko dlatego, że kiedyś wydaliśmy więcej, niż stać nas było.

Kredyt stwarza nie tylko zależność od kupca, od jego łaski, ale i nędzę. Kupując na kredyt, płacimy drożej, bo sklepikarz, nasz „dobrodziej" musi liczyć oprocentowanie kapitału, rozdanego odbiorcom i ewentualne straty na niesumiennych dłużnikach; żyjemy w trwodze, czy nam jutro towar skredytują; narażeni jesteśmy na ciągłe upominania się o oddanie długu, co nam obrzydza życie; przestajemy się zupełnie orjentować w możliwościach zaspakajania naszych potrzeb; troska nie schodzi z naszego czoła.

Ten stan wiecznego niepokoju, bojaźni o jutro prześladuje każdego, kto żyje na kredyt — bez względu na to, czy więcej lub mniej zarabia.

Kredyt powiększył zależność ludzi pracy od kapitału w stopniu niebywałym, wprost oddał nas w niewolę kapitalistów, co obraża godność każdego z nas.

Dlatego każdy człowiek pracy powinien uwolnić się od zmory kredytu.

Jak to zrobić?

Ustalić sumę długu i raty, w których ten dług będzie spłacony i wreszcie zerwać nie tylko z kredytem, ale i ze sklepem prywatnym.

Przypuśćmy, jeżeli jesteśmy winni w sklepie prywatnym 100 zł., nie oddawajmy całego zarobku na spłatę tego długu, ustalmy drobne raty, powiedzmy 10 zł. mies., a resztę swego zarobku obróćmy na kupno za gotówkę — i to w sklepie spółdzielczym.

Bo sklnp spółdzielczy, broniący porządku w gospodarce swojej i swoich członków, dbać będzie, abyśmy się w nim nie zadłużali i udzielać będzie nam towaru na kredyt tylko w wyjątkowybh wypadkach i na niewielką sumę, przez co nie powtórzymy błędu, jaki zrobiliśmy w sklepie prywatnym.

Z chwilą przejścia na kupno za gotówkę, zobaczymy, że lepiej, lżej będzie nam żyć, a w dodatku kupno w Spółdzielni przyniesie nam potanienie utrzymania i da radość ze spelnionego społecznego obowiązku

S.

Wycieczki Zarządu Głównego

T-wa Uniwersytetu Robotniczego.

W lecie T. U. R. planuje 2 wycieczki zagranicę i 3 krajowe:

DO WIEDNIA od 15 do 28 lub 29 lipca. Wycieczka ma charakter kulturalno-oświatowy, celem jej zapoznanie się z wysoką kulturą klasy robotniżzej i dorobkiem lat powojennych, a także uczestniczenie w Olimpjadzie Robotniczej. Zwiedzenie ciekawych instytucyj komunalnych, szkolnictwa, zetknięcie się z bratniemi organizacjami robotniczemi socjalistńw polskich w Wiedniu, zwiedzenie miasta i okolicy.

Nad program, za specjalną dopłatą około 60 zł., wyjazd do Budapesztu autobusami.

Koszta od 170 do 190 zł. Nieczłonkowie T. U. R. płacą o 10 zł. więcej.

Podana kwota obejmuje: przejazd koleją, noclegi, bilety wstępu przy zwiedzaniu, zbiorowy paszport, oraz częściowe wyżywienie. Pierwsza rata winna być wpłacona do 26 maja, druga do 10 czerwca po 50 zł. reszta do 6 lipca.

Wycieczkę prowadzi t. pos. Z. Piotrowski.

DO BELGJI od pierwszego do 15 sierpnia. Po drodze 2 dniowy pobyt w Berlinie (zwiedzenie miasta i instytucyj robotniczych) dalej wycieszka spędza kilka godzin w pięknej Kolonji. W Belgji wycieszka zatrzymuje się w Brukselli, prowincji Hainant-Charleroi, Mariemont, Leodjum, Gandawa, Brugges. Zwiedza bardzo interesujące instytucje robotnicze. kulturalne i oświatowe, piękne zabytki architektoniczne, spędza 1 dzień na wybrzeżu morskiem)Ostenda), 1 dzień w górach (Ardeny). Jest możliwość przedłużenią wyeieczki o 1—2 dni, przy braniu urlopów pożądanem jest wzięcie tego pod uwagę.

Koszta około 350 zł. Nieczłonkowie T. U. R. płacą o 15 zł. więcej. Bliższe szczegóły podane będą w końcu maja. Pierwsza rata winna być wpłacona do 15 czerwca, druga do 1 lipca (po 50 zł.) reszta do 20 lipca.

Wycieczkę prowadzi tow. dr. sen. St. Kopciński.

Liczba uczestników obydwu wycieczek ograniczona. Pierwszeństwo mają czynni działacze T.U.R., P.P.S. Związków Zawodowych, samorządu. Zgłaszający się muszą mieć polecenie miejschwych oddziałów T. U. R. — ostateczna decyzja zależy od kierownictwa wycieczck. Uczestnicy składają dowód osobisty krajowy, 2 fotografje, nadto mężczyźni książeczkę wojskowę.

Wycieczki krajowe.

PIENINY PRZEZ SPIŻ CZESKI DO ZAKOPANEGO. Od 30 czerwca do 15 lipca.

Przez Kraków, Nowy Sącz do Krościenka, łodziami przełom Dunajca, Szczawnica, wejście na szczyt Trzech Koron, przez Pieniny (obecnie Park Narodowy) przejście przez Spiż Czeski, zwiedzenie Lubowli, Podgorodzia, Łodowej Jaskini w Dobszynie, przez Tatry do Zakopanego, skąd powrót do Warszawy.

Prowadzą tt. H. Kopcińska-Piętakowa i pos. K. Czapiński.

NAD MORZE POLSKIE I DO KASZUBSKIEJ SZWAJCARJI — Gdynia, Oksywie, Orłowa, Sopoty, Gdańk, Kartuzy. Wyjazd 3, powrót 12 lipca. Koszty 60 zł. Prowadzi tow. pos. Z. Piotrowski. Zapisy do 15 czerwca.

W TATRY wyjazd z Warszawy 14, powrót 23 sierpnia, prowadzi tow. pos. Dubois. Przewidziane dwa szlaki, łatwiejszy i trudniejszy dla tow. tow., którzy już byli w górach. Koszty 65 zł. Zapisy do 1 sierpnia.

Podane koszty wycieczek krejowych obejmują: przejazdy koleją, noclegi, bilety wstępu przy zwiedzania i t. p. Za pożywienie uczestnicy płacą sami. Osoby nie będące członkami T.U.R. płacą o 5 zł. więcej

Informacje i zgłoszenia w Sekretarjacie Generalnym T.U.R. Warszawa, Czerwonego Krzyża 20, tel. 325—03.

I. Zjazd Krajowy Powszechnego Związku Zawodowego Pracowników Handlowych i Biurowych w Polsce.

Kryzys gospodarczy i panowanie reakcji nie osłabiły ruchu zawodowego pracowników handlowych i biurowych. Przeciwnie pobudziły liczne rzesze pracownicz do myślenia i wzmocniły dążenie do organizowania się.

Wszystkie kwestje życia i walki pracowniczej znajdą silny oddźwięk na I. Zjeździe Krajowym Powszechnego Związku Zawodowego Pracowników Handlowych i Biurowych w Polsce. (Centrala: Warszawa, Przejazd 13), Związek ten jest dziś najsilniejszą scentralizowaną klasową organizacją pracowniczą w kraju i jest jedyną ogólno-państwową organizacją pracowników prywatnych, należąca do Komisji Centralnej klasowych Związków Zawodowych w Polsce.

Nie dziw więc, że Zjazd wywołał żywe zainteresowanie w sferach pracowniczych.

Zjazd odbędzie się 22 i 23 maja r. b. w Warszawie. Na porządku dziennym, obejmującym 11 punktów, znajduje się szereg zasadniczych i organizacyjnych spraw pracowniczych.

W Zjeździe wezmą udział delegaci z największych miast Polski.

Salonka p. Piłsudskiego

„Pobudka" (№ 20) ogłosiła nstępujący list:

— Skoro w dziennikach ukazała się wiadomość o salońce dla marszałka Piłsudskiego, nas, robotników przy niej pracujących nie obowiązuje już żadna tajemnica. Jak tylko fabryka dostała pożyczkę amerykańską, dostała wszystkie zamówienia kolejowe, a inne fabryki, jak najstarsza fabryka wagonów w Sanoku, musiały wyrzucić robotników, bo nie dostały zamówień, inżynierowie u nas zapowiadali, że będzie taka robota, jakiej jeszcze żadna fabryka w Polsce nie wykonywała. Czekaliśmy z ciekawością na plany tej roboty, a jakeśmy je zobaczyli, to naprawdę otwieraliśmy gęby! Takiego komfortowego, zbytkownego wagonu salonowego nietylko nikt z nas nie robił, ale nawet na obrazku nie widział. Remontowaliśmy kiedyś carską salonkę jeszcze w 1922 roku. Ani się umyła do tej, która teraz się robi. Może gdzieś' w Ameryce robią salonki z takiemi szykami. Myco przy niej robimy, mało zarabiamy, ale kosztoż wać to ona będzie dużo, nawet pewnie więcej, ni dzienniki pisały, bo mahoniów, bronzów, skór i przeróżnych drogich materjałów bez liku. Będzie na co popatrzeć i będzie co i zagranicy pokazać. Niech ta widzą, jak u nas byczo się buduje i byczo jeździ... marszałkowi.

Z cyklu „Okno na ulicę"

Wypadek.

Henrykowi Ładoszow

...Jezu!.. mamo... oj..ciec!.. mamo...
ojciec!.. Boże!! um... Nie!!.. umarł...
niee!!!.. nie!.. Mamo!.. mamo... —
z rusztowania!.. na trotuar!!!.....

majster... mamo... nieśli... nieśli...
nie puścili... nie... nie krzyknął...
a krew... mamo!.. błoto... mamo!..
krew... o Jezu!.. na chodniku...

tyle ludzi... tyle... ludzi ..
...rozdeptali... mamo... tatko...
wszyscy patrzą... poco patrzą!!.
Matko!!!...

Aleksander Maliszewski.

Ze Stow. b. Więźniów Politycznych

W niedzielę, dnia 17 maja rb. o godz. 10-erano w lokalu własnym przy ul. Kopernika 45j odbędzie się nadzwyczajne ogólne zebranie członków Stowarzyszenia b. Więźniów Politycznych Oddział w Łodzi. Wejście na zebranie za okazaniem legitymacji członkowskiej.

Zarząd.

Z życia partji.

Dzielnica Czerwona.

Komitet Dz. „Czerwonej" P. P. S. w Łodzi niniejszem podaje do wtadomości, że w sobotę, dnia 16 maja, r. b. o godz. 7-ej wiecz. w sali odczytowej Dzielnicy (Wólczańska 196) odbędzie się odczyt społeczno-gospodarczy p. t.

„PIATILETKA SOWIECKA"

który wygłosi tow. Jan Haneman.

Prelegent w referacie swym omówi zagadnienia realizacji praktycznego budownictwa socjalizmu, — wynikającego zresztą z upadku kapitalistycznej formy prodakcji tuż po okresie wspomniandgo rozwoju przemysłowego i technicznego, który to system gospodarczy, jako uzasadniający się na prywatnej własności i inicjatywie wkroczył na tory degradacji i upadku na całym świecie — na ogromny wpływ nietylko na przemiany ustrojów gospodarczych, ale i stawia przed sobą cele pedagogiczne i ideologiczne. Dlatego też usuwając na ubocze momenty polityczno-partyjne i nasz negatywny stosunek do polityki „Kominternu", sprawa rozwoju ekonomicznego Rosji Sowieckiej jest dziś zagadnieniem, interesującem wszystkich trzeźwo myślących społeczników.

Podając powyższe do wiadomości, wzywa się. tow. członków dzielnicy da bezwzględnego i punktualnego przybycia na omawiany odczyt. Komitet

Hocki-klocki.

MYŚL OBYWATELA.

Gdyby istotnie na złodzieju czapka gorzała, ilużby to sanatorów mogło służyć za latarnie elektryczne. Wszystkie miasta możnaby niemi oświetlić.

WŚRÓD POSŁÓW B. B.

— Pięknego psa nabył nasz szanowny marszałek Sejmowy, pan Świtalski.

— A czy dobrze ułożony?

— Wzorowo. Szczeka wyłącznie tylko na posłów z Opozycji.

KRÓLOWIE i DYKTATORZY DBAJA O SIEBIE.

— Ten król Alfons Hiszpański to biedny jest. Mnie jego żal.

— Ja się dziwię, że wy jego żałujecie. Przecież on z takiego paskudnego gewałtu wyniósł nietylko całą głowę, ale i całe 400 tysięcy angielskich funtów.

JESZCZE JEDNA NADZWYCZAJNA SESJA SEJMOWA.

Pan Marszałek Sejmu, stosując się do przepisów nowego Regulaminu Sejmowego, zamierza rozesłać w tych dniach do wszystkich p. p. posłów wezwanie treści następującej:

„Po porozumieniu się z Rządem donoszę W. Panu Posłowi, iż w dniu 15 maja b. r. odbędzie się jedniowa Nadzwyczajna Sesja Sejmowa z programem następującym:

Punkt I-szy. Otwarcie Sesji.

Punkt II-gi. Zakomunikowanie Wysokiej Izbie, iż Rząd nic jej niema do zakomunikowania.

Punkt III-ci. Zamknięcie Sesji.

Oprócz powyższych trzech spraw żadne inne na wyznaczonej Sesji Nadzwyczajnej poruszane być nie mogą".

Marszałek Sejmu

PRZY ANKIECIE MELDUNKOWEJ.

— Nazwisko?

— Ewa Pipsztulska.

— Stan?

— Musiałabym zmierzyć, bo tak nie pamiętam.

— Mężatka?

— O mały włos. Starało się kilku, ale jakoś do skutku nie doszło.

— Wiek?

— Czy to musowo?

— No tak.

— Niech pan napisze... dzieści pięć.

— Nie więcej? Dobrze pani liczy?

— Jak się należy. Tylko ma się rozumieć wojny ani okupacji niemieckiej nie rachowałam wcale, bo nie warto.

— Zawód?

— Miłosny. Przecież już raz mówiłam, że do skutku nie doszło. Czego pan jeszcze chce?

NOWE RÓWNANIA MATEMATYCZNE.

Jedna racja stanu równa się ulubionym czterem literom:

Pięć rozwodów równa się przebiegowi życia jednej damy nowoczesnej w ciągu dwóch lat.

Jeden Niemiec powojenny równa się stu wilkom.

Jeden urzędnik państwowy równa się czterem nędzarzom.

Jeden rok budżetowy w Polsce równa się piętnastu zwyżkom podatków i trzem zniżkom poborów urzędniczych.

„DNO OKA".

Pewien żyd chwalił się, że w jego rodzinnem mieście mieszka rabin, który posiada nadzwyczajny dar jasnowidzenia. Jako dowód tego opowiada, że pewnego razu rabin, będąc w podróży, poczuł okropny niepokój i krzyknął:

— W naszem mieście wybuchł wielki pożar.

Słuchacze pytają się:

— I naprawdę się paliło?

— Nie, ale co za oko!

W październiku z. r. pewien mąż stanu o genjalnej intuicji mówił:

— Mogę pana zapewnić z całą stanowczością, że budżet zamkniemy bez deficytu.

W kwietniu b. r. prezyejum rady ministrów ogłosiło:

— Deficyt budżetowy za rok bieżący wynosi 53 miljony, zaś na przyszły rok przewiduje się 350 miljonów deficytu.

Nieprawdaż, co za oko!

W PRACOWNI KRAWIECKIEJ MINISTERJUM SKARBU.

— Urzędnikom już kurtę skroiłem, a teraz myślę nad tem, żeby emerytom, zamiast spodni, dać liść figowy.

CZEM BY BYŁA — GDYBY ŻYŁA?

(zadanie do rozwiązania)

Cesarz rzymski Kaligula mianował swego konia konsulem; czemby była kasztanka, gdyby żyła?

JAK BUJAĆ — TO JUŻ DOBRZE.

Wiekowa naczycielka, osoba ze wszech miar czcigodna i gołębiego serca, rozmawiała z moją żoną. Gorzko narzekała na kłopoty, w jakie ją wtrąciło obcięcie pensji o 15 procent.

— Ale trudno, — westchnęła z rezygnacją, — skoro te pieniądze były potrzebne dla bezrobotnych...

Dla bezrobotnych? Wmówili jej to koledzy nauczyciele, wybitni działacze Związku nauczycielstwa szkół powszechnych, którzy zaznaczyli się przy wyborach jako agitatorzy B. B. I poczciwa dusza uwierzyła.

Oto przykład, do jak bezczelnych kłamstw ucieka się sanacja, aby zwodzić sfery urzędnicze i nauczycielskie i mitygować ich oburzenie na doznaną krzywdę.

JAK SIĘ ODBYŁ OBCHÓD PRZEWROTU MAJOWEGO.

W wilję 13 maja capstrzyki i zastrzyki optymizmu. Iluminacja miasta nalepkami i pieczątkami komorników.

Rano o godz. 6 pobudka. Budziły się wszystkie sumienia i uśpione namiętności.

O godzinie 8 rano wbijanie gwoździ i szpilek opozycji.

O godzinie 9 rano poświęcenie kamienia węgielnego pod lepszą przyszłość oraz poświęcenie się obozu rządzącego dla dobra kraju.

O godzinie 10 rano wypuszczenie gołębi pocztowych i weksli.

O godzinie 11 rewja sił sanacyjnych.

O godzinie 12 marsz trójgwiaździsty.

O godz. 1 po poł. uroczysty chrzest nawróconych opozycjonistów — dokonał admirał floty wojennej, rozbijając flaszki z Maderą o głowy neofitów.

O godz. 2 po poł. obiad żołnierski na dziedzińcu sejmowym.

O godzinie 6 wieczorem bankiet pod hasłem „va banque".

O godzinie 8 wieczorem uroczyste przedstawienie w operze i przedstawienie kłopotów gospodarczych.

O godzinie 10 wieczorem sen o pięciu latach tłustych.

Z KOMISJI DLA BADANIA KOSZTÓW UTRZYMANIA.

...w pierwszych dniach maja koszta utrzymania Państwa spadły o 15 procent.

MA — TUSZ — EWSKI

Podobno nazwisko ministra Ma-tusz-ewskiego pochodzi od tego, że sprawił on zimny **tusz** (prysznic) na głowy urzędników, w postaci 15 procentowej obniżki pensji.

(Wróble na dachu)

Komunalna Kasa Oszczędności m. Łodzi Narutowicza 42.

Przyjmuje wkłady oszczędnościowe od 1 złotego wzwyż za wysokiem oprocentowaniem.

Za wkłady gwarantuje Gmina miasta Łodzi całym swym majątkiem i dochodami.

Tajemnica lokat statutowo zastrzeżona.

W soboty od g. 2 do 4 po poł. i w niedzielę od g. 12 do 3 po poł. **wszystkie miejsca po 1 i 1.50 zł.**

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!

Najgenjalniejsze arcydzieło dźwiękowe **„QUO VADIS"** Najgenjalniejsze arcydzieło dźwiękowe

podług nieśmiertelnej powieści HENRYKA SIENKIEWICZA

W roli głównej EMIL JANNINGS

Początek przedstawień o g. 4 po poł., w soboty o g. 2, w niedzielę o godz. 12, ostatniego o g. 10 wieczór

TEATR ŚWIETLNY

„PRZEDWIOŚNIE"

ul. Żeromskiego 74-76.

Ceny miejsc: I—1.25 zł. II—90 gr. III—60 gr.

Na I-szy seans wszystkie miejsca po 50 gr.

Dziś i dni następnych!

Tancerka w woalach

W roli głównej: **EWELINA HOLT**

„UŚMIECH LOSU"

Dramat kochających się serc.

W rolach głównych:

Jadwiga Smosarska, Józef Węgrzyn, Kazimierz-Junosza Stępowski

„Król Gór"

W sobotę i w niedzielę PORANKI DLA DZIECI I MŁODZIEŻY. Ceny: dla dzieci 20 gr. dla dorosł. 50 gr.

Kino-Teatr Spółdzielni

Sienkiewicza 40

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!

Ceny miejsc:

na I-szy i II-gi seans, I, II m. 60 gr., III m. 40 gr.

Największy film sezonu w nowem literackiem opracowaniu p. t.:

„SZUKAJ KOBIETY"

W rolach głównych: **LUCY DORAINE i ALFONS FRYLAND**

Następny program: **KROK od HAŃBY**

CENY OGŁOSZEŃ

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra

Miejscowe: Drobne. za wyraz 5 groszy (najmniej 50 groszy). Dla poszukujących pracy i o zagubionych dokumentach za wyraz 5 groszy **Zwyczajne:** Za milimetr j dnołamowe 25 groszy (str. 6 łam.), komunikaty, nekrologi i w tekście przed kroniką po 50 groszy (strona 3-łamowa) Zamiejscowe o 50 procentei zagraniczne o 100 procent drożej.

Redaktor odpowiedzialny: Al. Nowakowski. Drukarnia J. Djamenta, ul. Kilińskiego 50. Wydawca Łódzki O. K. R. P. P. S. Adam Boroń